N^er 70. ROK 1843. PONIEDZIAŁEK 27 MARCA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Syxta Papieża.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Ludomira.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi
23	6	27" 4' 977	— 0° 6	1 83	Pl Wschodni mocny	Pogoda	
	2	5 059	+ 7 2	1 74	,, ,,	,,	
	10	5 864	+ 1 2	1 73	Wschodni średni	,,	

Ogłaszając prenumeratę na następny kwartał, Wydawca GAZETY KRAKOWSKIÉJ *upraszu Szanownych Abonentow, o wczesne zapisywanie się; albowiem taką tylko ilość exemplarzy wybijać postanowił, jaka po obliczeniu* najdaléj do dnia 6 Kwietnia roku 1843 *Abonentów, okaże się być potrzebną. — Prenumerata kwartalna Złp.* 10, *miesięczna Złp.* 4.

Wiadomości zagraniczne

FRANCYA.

Izba deputowanych 11 *Marca.* Przy początku dzisiejszego posiedzenia, minister marynarki wstąpił na mownicę, i przedłożył projekt do prawa żądającego wyznaczenia kredytu 2,500,000 franków, na wsparcie mieszkańców Guadelupy, którzy przez trzęsienie ziemi ucierpieli. Roztrząsanie tego projektu w biórach, zostało już na pojutrze wyznaczone.

— *Paryż* 11 *Marca.* —

Przywiezione przez paropływ *Gomer* wiadomości o trzęsieniu ziemi na wyspie Guadelupie, znane są już w zupełności, i sprawiły tu najgłębsze i najboleśniejsze wrażenie. Wszystkie dzienniki napełnione są szczegółami téj okropnéj katastrofy, i bez wątpliwości zostaną tu przedsięwzięte wszelkie środki ku ulżeniu nieszczęśliwego losu téj kolonii. *Journal des Débats* zawiera następujący raport: »Nowy i okropny los, dotknął jednéj z najważniejszych naszych kolonii. Trzęsienie ziemi w dniu 8. którego które na rozmaitych wyspach antylskich częściowe tylko szkody zrządziło, pokryło najgłębszą żałobą wielką ziemię Guadelupy i ważne miasto Point a Pitre już nie istnieje. Podajemy tu poniżéj raport który gubernator Gourbeyre z miejsca tego nieszczęścia przesłał ministrowi marynarki. Przy pierwszéj wiadomości o tém nieszczęściu, świetnie objawiły się sympatie władz i mieszkańców wyspy Martyniki, która przed czterema laty podobném nieszczęściem dotkniętą była. Wsparcia wszelkiego rodzaju zostały natychmiast wysłane dla Guadelupy. Rząd króla wie, że w obec podobnego nieszczęścia, ma pewne szczególne powinności do wypełnienia, dla tego wysłano natychmiast telegrafem polecenie do Brest, Tulonu i Rochefort, aby bezzwłocznie posłano do Guadelupy pieniądze, lekarstwa i milion racii. Projekt do prawa względem otworzenia nadzwyczajnego kredytu, na wsparcie téj nieszczęśliwéj kolonii, zostanie izbom przedłożony. (Patrz wyżéj). Raport gubernatora Guadelupy brzmi jak następnje:

Basse-Terre, 8 Lutego, o god. 3 po południu.

Trzęsienie ziemi które trwało 70 sekund, pogrążyło Guadelupę w najgłębszéj żałobie. Ten

wypadek miał miejsce dziś z rana, około godziny w pół do jedynastéj. W Basse Terre domy które silnie zostały wstrząśnione, niezdatne są już do zamieszkania, i muszą zostać rozebranemi, na szczęście nikt niepostradał życia. W Saintes zapadły się wszystkie domy zbudowane z kamienia. Okolice znajdujące się pod wiatrem wiele ucierpiały, kilka osób poniosło rany. — W chwili kiedy to piszę, dowiaduję się, że Point a Pitre już nie istnieje.... siadam na koń aby pośpieszyć w to miejsce.

9 Lutego god. 3, (w Pointe a Pitre.

Point a Pitre jest zupełnie zniszczone. Co przez trzęsienie ziemi zostało oszczędzonem, zniszczoném jest przez pożar, który w kilka minut po zapadnięciu się domów wybuchł. Piszę na zwaliskach tego nieszczęśliwego miasta, w pośród ludności bez chleba, bez przytułku, wśród ranionych, których liczba jest bardzo wielka, (mówią że około 1800) i poległych, których kilka tysięcy liczą. Ogień trwa jeszcze. Wszystkie części miasta i cała okolica, bardzo ucierpiały. Miasto Moule jest zniszczone, i 30 mieszkańców znalazło grób pod zwaliskami. Miasteczka St. Francais, St. Anne, Port Louis, Anse, Bertrand, Ste. Rose, są poniszczone, wszędzie prawie leżą umarli i poranieni. Wzywam dla nieszczęśliwych mieszkańców Guadelupy téj dobroci, która od szczytu tronu tyle dobrodziejstw rozsiewa. Wzywam i Francyę, któréj wspaniałomyślność niedawno podała pomocną rękę naszym braciom w Martynice. Francya nie zostawi w nieszczęściu nieszczęśliwych francuzów; zajmie się ona losem wdów i sierot, które przez to okropne nieszczęście w największą nędzę popadły. Jak najśpieszniéj starać się będę donieść o wszystkich szczegółach. Obawiam się, że zbiór cukru jest na ten rok straconym, bo większa część plantacyj jest zniszczoną. Grozi nam głód i potrzebujemy prędkiéj pomocy.«

(podp.) Gourbeyre.

Rząd ogłasza następującą depeszę telegraficzną z Malty 3 Marca. »Nadeszłe dziś z rana paropływem *Liverpool* wiadomości z Indyi, dochodzą do 2 Lutego, W Sind ciągle było wielkie wzburzenie, choroby gorączkowe zrządzają tam wielkie spustoszenia. W Bundelkund spokojność utrzymywaną była przez armię 14,000 ludzi. Obóz pod Firozpur miał być w dniu 15 Stycznia rozwinięty; wojsko ma powrócić na swoje właściwe kwatery. — Akbar Chan jak słychać, z pomocą kusilbaszich powrócił do Kabulu. Schapur miał uciec do Czellalabad. — W Chinach odkryto, że przed zawarciem traktatu w Nankinie, osady i pasażerowie dwóch okrętów które się rozbiły, zostały zamordowanemi w Formoza, pełnomocnik angielski zażądał ukarania morderców. Faktorja angielska w Kantonie w dniu 7 grudnia, przy ważnym zaburzeniu które spowodowanem zostało obecnością wielkiéj liczby majtków angielskich, została zniszczoną i zrabowaną. W d. 1 Stycznia, wktórym odeszły ostatnie raporta z tamtąd, spokojność zdawała się być zupełnie przywróconą, i sir Hugh Gough z swoim sztabem, 2 okrętami linjowemi, 5 paropływami, 41 okrętami transportowemi, i prawie całym korpusem sypojów, udał się do Indyi.

Moniteur parisien zawiera co następuje. »Jeden dziennik donosi, że traktat handlowy między Anglią i Francyą został zawarty, ta wiadomość jest bezzasadną.« — *Comerce* czyni uwagę z powodu tego doniesienia: »Gabinet zaprzecza wiadomości o podpisaniu traktatu handlowego z Anglią, który ciągle jako groźba unosi się nad naszym narodowym przemysłem. Jednakże przeciw temu zaprzeczeniu musimy postawić ważną jednę uwagę. Gabinet ma między dziennikami wieczornemi dwa organa, ale jeden tylko z nich ma urzędowy charakter, zdaje nam się, że w tak ważnéj okoliczności, gabinet powinienby oświadczyć się przez swego autentycznego tłumacza. Tymczasem *Messager* zachowuje milczenie, i tylko *Moniteur parisien* przemawia. Zobaczymy jutro czy *Monitor* rządowy będzie równie milczał. Przypominamy sobie, że w 1841 roku podpisanie traktatu względem cieśnin morskich, także przedwcześnie zostało ogłoszone. To zawczesne odkrycie było p. Guizot nieprzyjemném, i on zaprzeczył mu w obec izby. Po ukończeniu posiedzeń przyznano się do traktatu, i pan Guizot został przekonany że poprzednio powiedział nie prawdę. Dla tego my bardzo umiarkowanie ufamy temu odwołaniu ministrów, i jeśli ono jest rzetelne; tedy pewni jesteśmy, że więcéj tycze się formy niż istoty téj wiadomości. Nie ma wątpliwości, że układy handlowe z Anglią, są obecnie prowadzone. Sir R. Peel otwarcie oświadczył to w parlamencie i pan Guizot potwierdził to na mównicy. Przemysł angielski który jest bliskim skonania, potrzebuje naszego targu. Gabinet torysoski pojmuje całą siłę jakąby mu nadało szczęśliwe zakończenie tych układów. Pan Guizot jest jego dłużnikiem, nie na próżno pozwolono mu nieratyfikować traktatu 1841 roku, i wpływ gabinetu angielskiego jest duszą, która nadaje życie gabinetowi 29 października. Jeśli Anglia nieotrzymała jeszcze tego traktatu, otrzyma go niezawodnie w krótce.

— *Londyn 4 Marca.* —

Wczoraj wieczorem pięć wozów czterokonnych a jeden dwukonny, wszystkie ciężko obładowane, pod eskortą oddziału 60 pułku, wjechały w bramę króleskiéj mennicy. Przywiozły one srebro chińskie, które w ilości 1 miliona dolarów pzyszło do Anglji, jako pierwsza rata wypłaty wynagrodzenia ze strony państwa chińskiego. Ten orszak sprawił wielkie wrażenie, niezmierne mnóstwo ludzi szło za nim, i gdy zewnętrzne bramy zostały zamknięte, lud trzykrotnie okrzyknął hurra! Srebro to zamknięte jest w drewnianych skrzyniach, z których jedna pękła w drodze; ale nieuroniono nic srebra, albowiem stosowne środki zapobiegające były poprzednio przedsięwzięte. Cała massa która znajduje się w nieco nieczystym stanie, ma być zaraz stopioną i przedaną. Dawniéj przysłane tu jako okup za Kanton chińskie srebro, było w mennicy oczyszczone, ale ta praca tak wiele kosztowała, że tym razem postanowiono przedać je bez czyszczénia.

Część Literacka.

Oświadczenie.

Pismo w *Gazecie Krak. Nro* 66 ogłoszone, z podpisem *„W. N. elew szkoły śpiewu“* nosi na sobie za nadto wyraźne piętno autora, żeby się można co do niego pomylić.

Na pismo więc samo nieodpowiadam; -- lecz gdy jest pisane z złą wiarą, kłamstwo w nim zamieszczone prostuję.

Można mieć głos piękny, a mimo to śpiewać szkaradnie, i zdaje się, że o tém, ani *p. Mirecki* ani jego uczniowie nie wiedzą, ani tego nie rozumieją. -- Pismo więc w Nrze 66 Gazety Krak. -- stawiając to, co o głosie powiedziałem, obok tego co o śpiewie było mówione, pomawia uwagi moje o sprzeczność i mniéj lojalnie wywodzi ztąd wniosek, że sam nie rozumiałem, co piszę. -- Ja jednak rozumiem siebie bardzo dobrze, i czytam wprzódy z uwagą to, co publicznie ogłaszam. -- Również bezzasadnym jest drugi zarzut, jakobym zapowiedziawszy, „że w koncercie z dnia 17 Lutego, nie słyszałem ani jednego głosu, któryby był *pięknym*“ -- późniéj znowu i w innem miejscu napisał; że głosowi P. Bełcikowskiéj *nic wcale do zarzucenia nie ma,* że p. Stysiński; *ma głos piękny, czysty* etc., że P. Nowakowski; ma głos dźwięczny, okrągły i nader przyjemny etc. -- Gdybym *tak* zapowiedział i *tak* późniéj napisał, jak w *Nrze* 66 *Gaz.* czytać się daje, byłbym w saméj rzeczy tém, czém mnie *p. W. N.* czyli *p. Mirecki* chce zrobić, to jest śmiesznym; -- lecz nie tak się rzecz ma na szczęście tą razą. -- W *Nrze* 46 napisałem, *że nie słyszałem ani jednego głosu, któryby był pięknym w tém znaczeniu, w jakiem znaczeniu to imie sztuka głosowi przydzielać zwykła* --; *że przeto nie słyszałem głosu, któryby był razem mocnym, równym, dźwięcznym, okrągłym, gładkim, gibkim czyli elastycznym i przestronnym;* -- po takiéj więc definicyi mógłem napisać, że panna Bełcikowska ma głos *mocny* -- że p. Stysinski ma głos *wiele zalet posiadający,* -- że daléj p. Nowakowski *ma głos dźwięczny i nader przyjemny* i mógłem to wszystko napisać, bez sprzeczności z samym sobą; -- bo panna Bełcikowska może mieć głos *mocny,* a zatem pod względem *mocy piękny*; a może nie mieć głosu *przestronnego*; *dźwięcznego* i *miłego*; — bo p. Stysiński może mieć głos *czysty, mocny,* i *wiele innych zalet posiadający*; a tem samem pod względem *mocy, czystości* i *innych zalet piękny*; a może nie mieć głosu *okrągłego, równego, przestronngo* etc. bo nakoniec p. Nowakowski, może mieć głos *dźwięczny i nader przyjemny,* a tém samém pod względem *dźwięku piękny,* a może nie mieć głosu mocnego i przestronnego. -- Każdy więc z uczniów *p. Mireckiego* może miec głos *piękny względnie,* ale może nie mieć głosu *pięknego w tém znaczeniu w jakiém to imie sztuka głosowi przydzielać zwykła.*

Pisząc więc tak, niedopuściłem się żadnéj sprzeczności -- tylko *p. W. N.* dopuścił się nierzetelności, wyrzucając z ustępów cytowanych słowa które im prawdziwe nadają znaczenie.

Tyle co do kłamstw w piśmie *N.* 66 *Gazety Krak.* -- Co do innych jego ustępów jak np. *Ragoût melé* którego porcya drogo ma kosztować etc. oświadczam, że na tém polu, nie tylko *p. Mireckiemu,* -- nie tylko jego uczniom, ale najmłodszemu nawet studentowi z szkół normalnych nie dotrzymam placu, i że z pola takiego każdemu ustępuję. -- Jeżeli pisałem uwagi o koncercie *p. Mireckiego,* pisałem je nie w tym celu, bym świecił dowcipem, lub ranił osoby przekąsem, ale w celu, bym albo drugich uwagę ocucił, lub też z przyzwoitego wyjaśnienia rzeczy, sam skorzystał. „Boć tak bywa“ pisze nasz uczony współziomek Dr. Józef Kremer w świeżo przez siebie ogłoszoném dziele (*) „jeżeli różność zdania pochodzi ze szczerego zamiłowania prawdy, a nie z pustéj chęci utrzymania się przy swojém; spór poczciwie i w dobréj wierze wiedziony, kończy się zawsze z korzyścią dla rzeczy saméj i z podwyższonem poważaniem wzajemném.“

Lecz w odpowiedziach *p. Mireckiego,* nie ma *zamiłowania prawdy,* nie *ma jak widzimy i dobréj wiary* -- spór więc choćbym go i chciał daléj prowadzić, oprócz żeby nie przyniósł dla rzeczy żadnéj korzyści, trudno by we mnie przynajmniéj, podwyższył poważanie przeciwnéj strony.

Hilary Meciszewski.

(*) Listy z Krakowa napisał Józef Kremer O. F. Dr. Tom 1 k. 9 w Krakowie 1843.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 23 do dnia 24 Marca.

Smoliński Ignacy ob., Wielhorski Józef hr., Drzewiecki Teofil, z Polski; — Żuławska Ludwika ob., Lewiecka ob., Konopka, bar. Gurkiewicz, z Galicyi; Ertel Juliusz, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Wyszyński Artur bar., Kurniczeff Juliusz, do Polski; — Szułajski Adam ob., Szembek ob., do Galicyi; — Łętowski Marcellin ob., do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 2519.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI W SENACIE RZĄDZĄCYM.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Gdy ogłoszona na dzień 7 b. m. i r: licytacya na wypuszczenie w przedsiebiorstwo zabezpieczenia poręczami sekcyi 4 traktu austr.-prusko-szląskiego tudzież wymurowania tamże poręczy na moście, do skutku nie doszła, i gdy Senat Rządzący złożonych sobie w téj mierze deklaracyi nie przyjął, stanowiąc uchwałą z d. 13 b. m. i r. N. 1246, aby jeszcze raz na toż przedsiębiorstwo licytacya odbytą została przeto Wydział w wykonaniu dopiero powołanéj uchwały, podaje do powszechnéj wiadomości, iż licytacya na wypuszczenie w przesiębiorstwo robót wyżéj wytkniętych, odbędzie się w biórach Wydziału w godzinach przedpołudniowych na dniu 6 Kwietnia r. b. Cena do pierwszego wywołania złp. 1265 gr. 10 naznacza się, na *vadium* każdy z pretendentów złoży złp. 126 gr. 16, inne warunki przez Senat Rządzący w d. 30 Stycznia r. b. Nro 518 zatwierdzone w biórach Wydziału przejrzane być mogą.

Kraków d. 21 Marca 1843 r.

Senator prezydujący
SZPOR.
Referendarz L. *Wolff.*

Doniesienie prywatne.

Ostrzenie z stępiałych brzytew i nożów na marmurku stało się odtąd zbytecznem przez najnowszy wynalazek c. k. wyłącznie uprzywilejowanych

Apparatów Ostrzących



przez panów *Goldschmidów* w Berlinie w Sztrasburgu i Wiednin którzy w Krakowie u P. J. N. *Waltera* przy głównym rynku swój skład założyli.

Rzemyki te przed wszystkiemi dotąd znanemi środkami ostrzenadającemi, tę mają zaletę, iż nawet mocno wyszczerbione brzytwy i scyzoryki, równie jak i chirurgiczno anatomiczne narzędzia najwyższy stopień ostrza i gładkości otrzymują po kilkorazowem pociągnięniu, co każdy w momencie, jak na zwyczajnym rzemieniu, uskutecznić może. Ma zaś przed zwyczajnem obciąganiem lub ostrzeniem z tego względu pierwszeństwo, że się narzędzia wcale niezużywają, gdyż stal zostaje w naturalnym stanie i nie może przeto ostrza nadwerężyć. Stopień ostrza za pomocą rzeczonych rzemyków jest tego rodzaju, że najdelikatniejsza broda, podczas golenia nie doznaje najmniejszego nieprzyjemnego draśnienia, przez co się uwalnia od dotychczasowych częstych utyskiwań na nie miłe czucie przez golących zrządzone.

Dla przekonania się o prawdziwości tego wynalazku i że w przytoczonych zaletach onegoż żadnéj nie ma przysady, pozwala się bezpłatnie chemiczno-elastycznych rzemyczków próbować, aby się każdy sam zapewnić mógł o ich użyteczności.

Rzemyczki te są tak trwałe, że wytrzymają 10—12 lat pociągając je po obu stronach pianą mydlaną przed każdorazowem goleniem się a co kwartał pocierając cokolwiek oliwą zwyczajną; wszystkie inne środki są zbyteczne, dla tego, że chemiczna własność w garbowaniu skórze nadaną została.

Ceny są w stósunku wielkości i szerokości rzemyków oznaczone: z drewnianą oprawą po 5, 6 i 8; z żelazną po 7 i 9; a z mosiężną po 8 i 10 złp; na scyzoryki zaś po 2 i 4 złp.

Ostrzega się przytém kupujących, iż fałszerze wiele podobnych rzemyczków naśladowanych w obieg puszczają i za prawdziwe sprzedają, narażając nabywców na zawód i straty.